



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Na Jarmarku
ochrzczono Terezkę**
| s. 3



**Pożar kontrolowany
»Gimpla«**
| s. 4



**»Złoty Rajd«
w złotym słońcu**
| s. 5



Od warsztatów po odnowiony Dom PZKO

WYDARZENIE: Tydzień temu otwierano po remoncie zmodernizowaną scenę plenerową obok Domu PZKO w Trzyńcu-Lesznej Dolnej. W ostatnią sobotę oddano uroczysto do użytku wyremontowany Dom PZKO w Czeskim Cieszynie-Sibicy. Oba wydarzenia mają wspólny mianownik – remonty zrealizowane zostały z funduszy unijnych w ramach projektu koordynowanego przez Zarząd Główny PZKO.

Kiedy w lutym odwiedziliśmy sibicki Dom PZKO, po podłodze w sali – starej i spróchniałej – trzeba było stąpać ostrożnie. Dziś Miejscowe Koło może się pochwalić nowoczesną, równiutką podłogą, a także nowymi oknami i drzwiami wejściowymi. Dzięki projektowi „Na pograniczu kultur. Czesko-polskie spotkania artystyczne – Czeski Cieszyn-Sibica” Koło nawiązało kontakty z Gminnym Ośrodkiem Kultury w polskiej Jasienicy, brało udział w organizowanych przez niego warsztatach fotograficznych, ceramicznych i tworzenia strachów polnych. Długoletnia współpraca transgraniczna to warunek otwierający drogę do funduszy unijnych, przeznaczonych na zmodernizowanie zaplecza potrzebnego do jej realizacji.

Podczas sobotniej uroczystości, połączonej z tradycyjnym Świętem Ziemiaka „Kobzol-Szol”, prezes MK PZKO Irena Kołek przypomniała historię Domu, w którym Koło ma swą siedzibę od 2003 roku, a od trzech lat jest jego właścicielem. – W 2008 roku dzięki przychylności miejscowych władz staliśmy się właścicielami budynku. Jednak jego stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia i nieustannie się pogarszał. Dlatego, kiedy dowiedzieliśmy się o możliwości czerpania finansów z projektu, postanowiliśmy podjąć wyzwanie i pozyskać fundusze na jego modernizację. Nie obeszło się bez trudności. Ponad pół roku zeszło nam na załatwianiu formalności w różnych urzędach i instytucjach. Właściwe prace budowlane rozpoczęły się w lipcu i trwały przez trzy miesiące – mówiła Kołek. Dotacja



Fot. DANUTA CHLUP

Realizacja projektu rozpoczęła się od współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Jasienicy. Tamtejsza kapela ludowa wystąpiła w sobotę w Sibicy.

unijna pokryła 85 proc. ceny remontu, wkład własny Koła zapewniła dotacja z Senatu RP, pozyskana za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. W sobotę sibicy pezetkaowcy usłyszeli z ust prezesa ZG PZKO, Jana Ryłki, kolejną pomyslną wiadomość – Zarząd Główny pokryje niekorzystne dla Koła różnice kursowe, wynikające ze słabego kursu złotego.

– Wyremontowany dom na pewno przyniesie wiele korzyści dla całego Koła PZKO. Na pewno stworzy nam to nowe możliwości współpracy z różnymi podmiotami, które zechciałyby korzystać z tych odnowionych lokali – powiedziała „Głosowi Ludu”

członkini zarządu, Ilona Hudeczek. Dodała, że okres remontu był bardzo trudnym okresem dla działaczy, którzy na okrągło, zaniedbując swe prywatne, domowe obowiązki, przychodzili i pomagali. – Mała grupka osób zabezpieczała wszystkie prace porządkowe związane z remontem. Była to masa godzin poświęconych pracy i nie ukrywam, że jakieś dwa tygodnie temu miałam dość, ale dziś mamy satysfakcję, że się udało.

W sobotniej imprezie brało udział wielu gości, na czele z konsulem generalną RP, Anną Olszewską, burmistrzem Czeskiego Cieszyna, Vítem Slovákem, przedstawicielami Euroregionu Těšínské Slezsko – Śląsk

Cieszyński, ZG PZKO i GOK w Jasienicy. W programie kulturalnym wystąpiły dzieci z miejscowej polskiej szkoły i przedszkola, kapela ludowa z Jasienicy oraz duet Karol i Gustaw. W ogrodzie unosił się zapach potraw z ziemniaka, w salce można było oglądać pokłosie warsztatów artystycznych. – Brałam udział w warsztatach ceramicznych. Nauczyłam się nowych rzeczy, było bardzo fajnie – powiedziała nam jedna z uczestniczek, Dorota Bonek. Podobnie jak inni członkowie Koła nie ukrywała, że odnowiony Dom bardzo jej się podoba i wierzy, że często będzie wykorzystywany.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

ZŁAMANY SZLABAN DLA »SMAKOSZY«

Ogłoszeniem wyników konkursu o nagrodę Złamanego Szlabanu zakończył się w niedzielę wieczorem w Cieszynie XXII Międzynarodowy Festiwal teatralny „Bez granic”, odbywający się od czwartku – tradycyjnie po obu stronach Olzy. Nagrodę, w tym roku po raz pierwszy przyznawaną przez widzów punktujących każde przedstawienie w skali 0-5, otrzymało przedstawienie „Jedlicí čokolády” („Smakosze czekolady”) teatru Klicperovo divadlo z Hradca Kralovej (średnia ocen: 4,90). Autorem najwyższej ocenionego przez publiczność przedstawienia jest David Drábek, dramaturg i reżyser. Obecnie jest dramaturgiem i kierownikiem artystycznym královohradeckiego teatru.

Drugie miejsce zdobyło przedstawienie „Korespondence V+W” (Národní divadlo Brno – Reduta) z wynikiem 4,87, a trzecie miejsce Teatr IMKA z Warszawy, którego „Dziennik” Witolda Gombrowicza licznie zgromadzona w cieszyńskim teatrze festiwalowa publiczność przyznała średnio 4,73 punktów. (kor)



Fot. ARC

Ze spektaklu „Smakosze czekolady”, za który teatr Klicperovo divadlo z Hradca Kralovej otrzymał w tym roku na XXII Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Bez granic” nagrodę Złamanego Szlabanu.

POGODA

wtorek środa



dzień: 18 do 23 °C dzień: 15 do 19 °C
noc: 12 do 8 °C noc: 13 do 9 °C
wiatr: 2-6 m/s wiatr: 2-6 m/s

Czudek łączy uniwersytety

Studenci Wydziału Inżynierii Biomedycznej Politechniki Śląskiej w Gliwicach mieli w piątek możliwość wysłuchania transmitowanego na odległość wykładu światowej sławy chirurga, profesora Jacquesa Marescaux z Institute of TeleSurgery w francuskim Strasburgu. W wideokonferencji

uczestniczył również Distan Mistun, dziekan Wydziału Medycznego Uniwersytetu Komeńskiego w Martinie na Słowacji. Pomysłodawcą i realizatorem projektu był znany zaozłański lekarz Stanisław Czudek, współpracujący ze wszystkimi trzema placówkami.

– Ta współpraca bardzo nas interesuje z tego powodu, że my budujemy w tej chwili nowoczesne laboratorium, które ma symulować blok operacyjny, wyposażone w laparoskopię, ultrasonografię, ultrasonografię śródoperacyjną i fantomy, czyli sztuczny organizm człowieka. I dlatego chcemy

te współpracę rozwijać z wybitnymi specjalistami w tej dziedzinie, bo oni nam dają trend dalszego rozwoju – powiedziała dziekan Wydziału Inżynierii Biomedycznej, Ewa Piętka.

Więcej o tym, czym zajmuje się obecnie Stanisław Czudek, napiszemy w sobotnim magazynie. (dc)



KRÓTKO

CISZA NOCNA

MILIKÓW (kor) – Radni przyjęli nowe rozporządzenie gminne dotyczące zachowywania we wsi ciszy nocnej. Zgodnie z rozporządzeniem, mieszkańcy gminy są powinni zachowywać ciszę nocną codziennie w godz. 22.00-6.00. Wyjątkiem jest noc sylwestrowa, kiedy cisza będzie obowiązywać aż od godz. 2.00. Rozporządzenie reguluje też sprawy zakazu pracy z hałaśliwymi urządzeniami w niedziele.

* * *

WYMIENIA
WODOMIERZE

NAWSIE (kor) – W osadzie Rogowiec rozpoczęła się wymiana wodomierzy, którą przeprowadzają pracownicy firmy K3-Instalment. Do wymiany dochodzi w domach rodzinnych w całej osadzie i potrwa ona kilka tygodni. Koszty całego przedsięwzięcia pokrywa gmina.

* * *

BROWAR POMOŻE

REGION (kor) – Najbardziej znany czeski browar, piłznerski Prazdroj, ponownie chce pomóc stowarzyszeniom obywatelskim organizującym w naszym regionie, zwłaszcza w okolicach Jabłonkowa i Trzyńca, ciekawe projekty kulturalne lub sportowe, a borykającym się z problemami finansowymi. Stowarzyszenia te mogą otrzymać dotację w ramach programu „Prazdroj ludziom”, w którym browar zamierza rozdzielić między nie aż 2,5 mln koron. Swoje projekty można zgłaszać jeszcze do 7 października. Przypomnijmy, że z tego programu dofinansowany został w ubiegłych latach m.in. Bal Gorolski w Mostach koło Jabłonkowa. Więcej informacji można zdobyć pod adresem internetowym: www.prazdrojlidem.cz.

* * *

MOŻE BYĆ WIĘCEJ
BEZDOMNYCH

TRZYNIEC (kor) – Władze miasta zleciły jednej z firm przeprowadzenie analizy socjo-demograficznej w mieście. Wynika z niej, że w najbliższych latach w mieście może wzrosnąć liczba bezdomnych. A to z tego powodu, że z mieszkań spółki CPI zrezygnowało już około 30 osób, a wszystko wskazuje na to, że będzie ich jeszcze więcej. Zdaniem autorów analizy, powodem jest wzrost czynszu w mieszkaniach CPI.

* * *

SAMOBÓJCZY
SKOK

TRZYNIEC (sch) – Skokiem z siódmego piętra zakończyła w sobotę swoje życie 55-letnia mieszkanka. Do tragedii doszło przed godz. 8 rano w bloku mieszkalnym przy ul. Lidickiej. Chociaż ekipa pogotowia ratunkowego dotarła na miejsce w sześć minut po zgłoszeniu nieszczęścia, kobiecie nie zdołała już pomóc. Poszkodowana na skutek upadku z wysokości doznała licznych urazów, które spowodowały natychmiastową śmierć. Jak potwierdził rzecznik prasowy frydecko-misteckiej komendy policji, Vlastimil Starzyk, wszystko wskazuje na to, że kobieta popełniła samobójstwo.

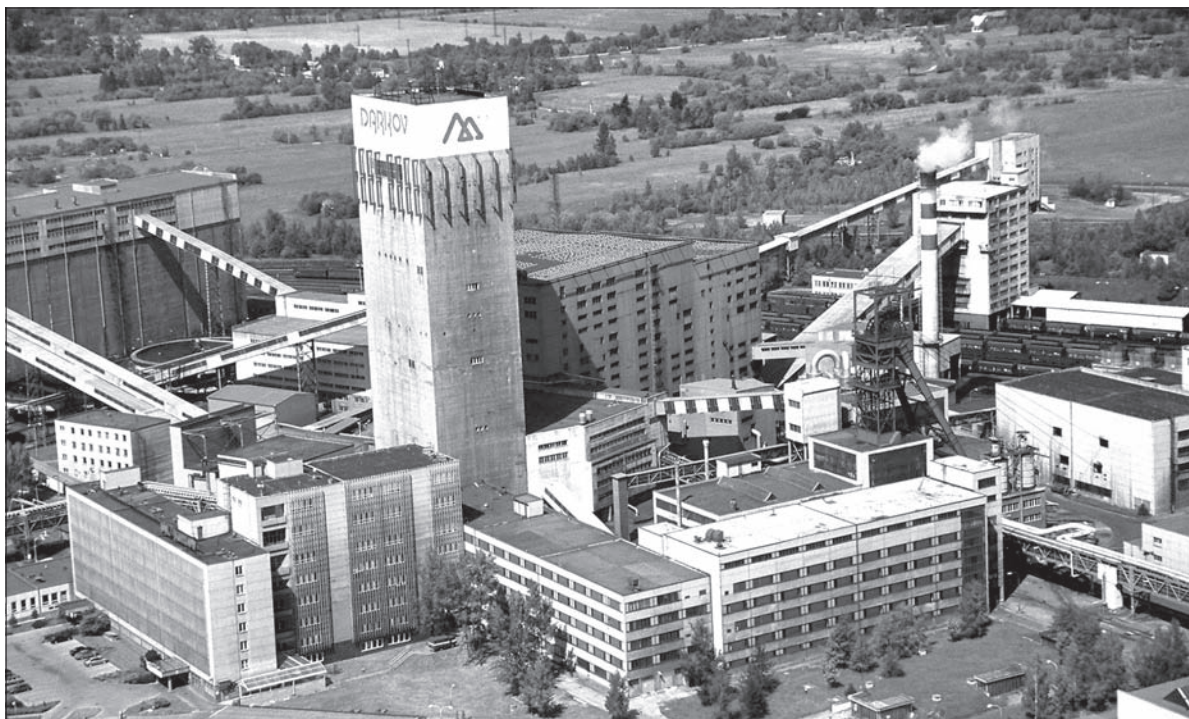
Zatrzęsło w Darkowie

Nawet w miejscach, w których zazwyczaj nieodczuwalne są wstrząsy pochodzące z kopalni, w niedzielny wieczór zdrząła ziemia. Domy zachwiały się m.in. w Żywocicach i Hawierzowie-Podlesiu, nie mówiąc już o Karwinie czy Orłowej.

Władze Ostrawsko-Karwińskiego Zagłębia Węglowego przyznały w poniedziałek, iż wstrząsy wywołane zostały przez odstrzały prewencyjne, wykonywane w podziemiach z powodów bezpieczeństwa. Fakt, iż tym razem wywołały one tak dużą eksplozję, która wystraszyła niejednego mieszkańca regionu, świadczy o słuszności ich przeprowadzenia.

Wyniki pomiarów sejsmicznych potwierdziły, iż epicentrum wstrząsu zlokalizowane było w pobliżu Kopalni Darków, 700 metrów pod powierzchnią ziemi, w miejscu zwanym Solca.

W wyniku wybuchu nikt nie zo-



Kopalnia Darków – widok z lotu ptaka.

stał ranny, choć czynne korytarze znajdują się zaledwie 300 metrów poniżej epicentrum. Pierwsze informacje mówiły także o braku

jakichkolwiek zniszczeń w podziemiach. – Ostatecznie okazało się, iż w Kopalni Darków doszło do uszkodzeń chodnika na długości ok.

65 metrów, ich usunięcie nie będzie jednak zbyt kosztowne – zapewnił rzecznik OKD, Vladislav Sobol. (wib)

Utrudnienia
na S1

Kierowcy jeżdżący trasą S1 między granicą z Republiką Czeską a Bielskiem-Białą muszą liczyć się ze sporymi utrudnieniami. Przez najbliższe trzy tygodnie w tym miejscu remontowana będzie nawierzchnia.

Kłopoty mają zarówno kierowcy jadący w stronę granicy, jak i w kierunku Bielska-Białej. Między Świętoszówką a Pogórzem całkowicie wyłączono z ruchu jedną część dwupasmowej trasy. Ruch w obu kierunkach odbywa się drugą częścią drogi.

Zwężony odcinek ma około 5 kilometrów długości. Fragment tej trasy trzeba było zamknąć i rozpocząć remont, bo asfalt nie nadawał się już do jazdy. Droga ma zostać naprawiona do połowy października. (kor)

Złoczyńcy za kratkami

Siedem napaści na tle rabunkowym oraz łup w wysokości 30 tys. koron to efekt wrześniowych rozbojów trzech młodzieńców w wieku 17-18 lat. Ich ofiarami były głównie kobiety, miejscem działalności w większości przypadków Hawierzów-Szumbark. Jak poinformowała nas rzeczniczka karwińskiej policji, Zlataše Viačková, złoczyńcy zostali zatrzymani.

Seria napadów rozpoczęła się w połowie września. Pierwszą ich ofiarą była 36-letnia kobieta. Znany już dziś policji sprawca wczesnym popołudniem zerwał jej plecak z ramienia, w którym poszkodowana miała telefon komórkowy, pieniądze, dokumenty oraz rzeczy osobiste. Kilka godzin później trzech młodych mężczyzn zrabowało 32-letniej kobiecie torebkę,

w której miała 7000 koron. Kolejne napady miały bardzo podobny scenariusz. Doniesienia policyjne mówią m.in. o 34-letniej kobiecie wsiadającej do taksówki, w którym to momencie sprawcy wyrwali jej torebkę, a także o 56-latkce, której portfel z 3750 koronami złoczyńcy wyrwali z ręki przy kiosku z gazetami. Najstarszą ofiarą rozbojów była 68-letnia kobieta. – Pani bardzo aktywnie walczyła o swoją torebkę. Złoczyńcom udało się ją ukraść dopiero w momencie, kiedy kobieta leżała na ziemi – podała rzeczniczka. Według obowiązującego prawa, dorosłemu sprawcy może zostać wymierzona kara pozbawienia wolności do 10 lat. W przypadku osób nieletnich stosowany jest zwykle o połowę lżejszy wymiar kary. (sch)

CYTAT DNIA

– Prezydent Bronisław Komorowski wspiera wszelkie działania profrekwencyjne w nadchodzących wyborach, bo służą one przede wszystkim demokracji – oświadczył w poniedziałek szef kancelarii prezydenta, Jacek Michałowski. Stwierdził m.in., że im więcej osób zgłasza, tym więcej osób będzie miało poczucie, że partycypuje w tej władzy. – To jest naprawdę ważne, żebyśmy wybrali tych, na których chcemy głosować – powiedział Michałowski. Podkreślił, że prezydent Bronisław Komorowski wspiera wszelkie działania zmierzające do zwiększenia liczby głosujących Polaków w nadchodzących wyborach parlamentarnych. (kor)

Koncerty, koncerty, koncerty...

W drugi miesiąc wkracza projekt Independent.pl, realizowany w klubie „Dziupla” przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w RC. Z tego tytułu w październiku w Czeskim Cieszynie wysłuchać będzie można trzech ciekawych koncertów. Już 14 października zaśpiewa tu pochodząca z Dolnego Żukowa piosenkarka, autorka tekstów i kompozytorka Beata Bocek. Osiem dni później z repertuarem jazzowym w „Dziupli” pojawi się Zbigniew Kaleta Band, a w sobotę 29 października po raz dru-

gi w tym roku zagra na Zaolziu grupa Dariusza Duszy – Redakcja. Początki wszystkich koncertów o godz. 20.00. Muzyka rozbrzmiewać będzie w tym miesiącu w klubie SMP nie tylko z okazji projektu Independent.pl. W najbliższą sobotę, od godz. 19.00, wielbiciele jazzu, funku i latino powinni wpaść na koncert zespołu Jazz Class Quartet. Jako ciekawostkę można dodać, iż kapela ta po raz pierwszy wystąpi w nowym, rozszerzonym składzie, wcześniej grała bowiem jako Jazz Class Trio.

– Szczególną uwagę chciałbym w tym miesiącu zwrócić na koncert charytatywny „Psisko”, realizowany dzięki wsparciu Fundacji Vodafone. W ramach imprezy, która odbędzie się 21 października, zbierać będziemy dary dla schronisk dla zwierząt w Hawierzowie, Trzyńcu, Karwinie i Cieszynie – mówi Michał Przywara, gospodarz SMP. Na koncercie zagrają Dancing Inside, Porcelaine People oraz Boutique z Noemi Bocek. Przewidziano dwie formy zapłaty za widowisko – pieniężną (70 koron) lub

przedmiotową, w postaci karmy dla zwierząt. Poza tym przynieść można wszystko, co przyda się bezpańskim czworonogom – miski, smycze czy nawet stare kołdry.

Koncert poprzedzi wystawa pod tym samym tytułem (otwarcie 20 października), na której zaprezentowane zostaną fotografie niektórych psików ze schronisk w regionie.

Szczegółowy program znaleźć można na stronie internetowej www.dziupla.cz. (wib)

Pierwszy skipass w Beskidach

Wisła będzie trzecim, po Białce Tatrzańskiej oraz Ziemeńcu, miejscem na narciarskiej mapie polski, w którym obowiązywać będzie skipass – a więc jeden karnet narciarski na różne wyciągi. Stanie się to faktem już podczas najbliższej zimy. O konieczności wprowadzenia takiego rozwiązania w Wiśle mówiło się od kilku lat. – Oczywiście nie wszyscy właściciele wyciągów byli za-

interesowani skipassem. Na dobry początek, tej zimy wspólny karnet będzie obowiązywał w pięciu ośrodkach: trzech dużych – Cieńków, Nowa Osada i Stożek oraz dwóch niewielkich – Rówienki w Jaworniku oraz Beskid w Nowej Osadzie – powiedział Witold Pruski, właściciel Ośrodka Narciarskiego Stożek, gorący zwolennik wprowadzenia skipassu. Liczy, że dzięki takiemu

rozwiązaniu do Wisły będzie przyjeżdżać więcej narciarzy.

Skipass będzie można kupić prawdopodobnie na dwa, trzy, cztery, pięć, sześć i siedem dni. – Jednego dnia będzie można szusować na Stożku, drugiego w Nowej Osadzie. Jak komuś się szybciej znudzi jazda w jednym miejscu, to jeszcze tego samego dnia będzie mógł zmienić miejsce – dodała Ewa Zarychta z Urzędu

Miejskiego w Wiśle, który koordynował spotkania gestorów bazy narciarskiej.

Prace nad wprowadzeniem skipassu trwały blisko 10 lat. O podobnym rozwiązaniu mówi się od lat także w Szczyrku. Tam aż prosiłaby się jedna karta na ośrodki narciarskie Skrzyczne oraz Czarna-Solisko.

Na razie to wciąż tylko marzenie... (wot)

Na Jarmarku ochrzczono Terezkę

W Łomnej Dolnej już po raz drugi w tym roku odbyła się całonocna impreza, która zwała rzesze ludzi, proponując im atrakcyjną zabawę plenerową. Po lipcowych wyścigach zaprzęgów konnych i odsłonięciu rzeźby Franty Šiški, bohatera piosenki Jaromíra Nohavicy, w ostatnią sobotę odbył się IV Euroregionalny Jarmark. Uczestnicy barwili się od godz. 10.00 do 2.00 w nocy.

Jarmark otworzyły programem kulturalnym dzieci z miejscowych szkół i przedszkoli. Ich występ był zapowiedzią jednego z głównych punktów programu – pokazu tradycyjnych łomniańskich chrzców. Nawiązywały one do zeszłorocznego pokazowego wiejskiego wesela. Wtedy to na podium ślub brali na niby Katerina i Stanislav Sikorowie. Państwo młodzi również w rzeczywistości są małżeństwem i w tym roku podczas Euroregionalnego Jarmarku została na niby ochrzczona ich córka Terezka. – Jak było łomnicko roku wiesieli, tak jasne, że latoś sóm chrzciny. Kiej si se prawo: „co rok, to prorok”. Głównie, aby się na tym jednym nie zastawilo, abyscie tych dziecok mieli wyincyj, bo kaj je wyincyj dziecok, tam je w rodzinie wiesiolo – komentował obrządek chrzcielny Zdeněk Mrózek. Przypomniał rolę chrzestnych, czyli „potków”, na których kiedyś rodzice dziecka najczęściej wybierali ludzi bogatych – młynarzy,

kowali czy innych rzemieślników, ponieważ w przypadku, gdyby rodzicom coś się złego przytrafiło, to na nich przechodził obowiązek wychowania dziecka. Mrózek przypomniał również św. Teresę od Dzieciątka Jezus, patronkę ochrzczonych w Łomnej dziewczynki, której imię figuruje w kalendarzu kościelnym właśnie 1 października.

Największą atrakcją Jarmarku – nie tylko dla dzieci – były konie i inne zwierzęta domowe. Po południu odbył się prawdziwy targ bydła. Zjechało na niego ok. trzydziestu hodowców z całego regionu – od Oldrychowic po Hyrczawę. Sprzedawano prosiaki, dorosłe świny, cielęta... – Jesteśmy jedyną gminą, która została zarejestrowana jako gospodarstwo rolne. To warunek, by móc urządzić tego typu targi – zwróciła uwagę wójt Łomnej Dolnej, Renata Pavlinová.

Odbyły się wyścigi furmanów, a także pokazy jeździectwa westernowego. To styl jazdy konnej wywo-

dzający się ze Stanów Zjednoczonych, który powstał na potrzeby tamtejszych farmerów, wykorzystujących konie do pracy. Członkowie Rega Ranch Clubu z Czeladnej przybli-

żyli publiczności poszczególne konkurencje westernowe, precyzyjne kierowanie końmi, które musiały na przykład, z jeźdźcem na grzbiecie, cofać się lub obracać w ograniczo-

nym, niedużym polu. Atrakcyjnym był również pokaz zaganiania bydła końmi, czyli typowej pracy amerykańskiego farmera.

Przez cały dzień goście Jarmarku mogli się częstować daniami regionalnymi przygotowanymi przez dolnołomniańskie stowarzyszenia, w stoiskach oferowano produkty pszczele, owoce, zabawki z drewna, obrazki, tradycyjne wyroby rękodzielnicze. W Muzeum Łomniańskim odbywała się wystawa „O najciekawsze historyczne zdjęcie rodzinne”, połączona z konkursem. Jarmark miał również wymiar kulturalny – w programie wystąpiły zespoły PZKO-wskie „Zaolzi”, „Zaolzioczek” i kapela „Nowina”, popularny „Blaf”, zespoły „Mionší” i Petr Šiška z grupą „Legends se vrací”. Poszczególne pokazy i występy kulturalne przeplatane były świetnymi, dowcipnymi komentarzami gwarowymi Karola Skupienia.

DANUTA CHLUP



Fot. DANUTA CHLUP

Na Jarmarku w Łomnej Dolnej odbyły się pokazowe chrzciny małej Terezi.

XIII MIĘDZYNARODOWY KONKURS MUZYKI I PIEŚNI IM. STANISŁAWA HADYNY

Patrzemy na was z zazdrością

– Śpiewactwo na Zaolziu jest na bardzo wysokim poziomie – stwierdził po prezentacji 27 wykonawców z polskiej i czeskiej części Śląska, w tym Cieszyńskiego, prof. Alojzy Kopoczek, członek jury XIII Międzynarodowego Konkursu Muzyki i Pieśni im. Stanisława Hadyny. – Nieraz z polskiej perspektywy patrzemy z zazdrością na wasze dokonania i zastanawiamy się dlaczego tak się dzieje. Wydaje się, że to za sprawą tradycji, świadomości narodowej, powodującej to, że na Zaolziu ceni się pieśń, szanuje się ją, a i w domach więcej się śpiewa – dodał profesor Kopoczek.

Tę opinię potwierdziło jury konkursu, które w sobotę 24 września w Wiśle na 10 sklasyfikowanych kategoriach przyznało aż osiem pierwszych miejsc (w tym dwa równorzędne) Zaolziakom. Nagrodę specjalną – tygodniowy pobyt oraz szkolenia na warsztatach wokalnych w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” w Koszęcinie, dostała również przed-



Fot. LESZEK KALINA

Urszula Jachnicka, laureatka nagrody specjalnej.

stawicielka polskiej mniejszości w RC – Urszula Jachnicka. Dodajmy, że laureatom pierwszych miejsc przyznano nagrody rzeczowe oraz pieniężne.

Organizatorami konkursu były: Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica” oraz Wisłańskie Centrum

Kultury, które w tym roku gościło przesłuchania finałowe. Prezes PTA „AM”, prof. Alojzy Suchanek, w trakcie koncertu odznaczył zasłużonych działaczy Towarzystwa – Martynę Radłowską-Obrusnik oraz Remigiusza Gąsiora Laurami „Ars Musica”. Zarząd PTA „AM”

WYNIKI XIII MKMiP IM. S. HADYNY:

Soliści (kat. do 6 lat): 2. Terezia Jakubik (szkoła: Jabłonków); (kat. 7-10 lat): 1. Johana Pazdera (Bukowiec) oraz Tobiasz Zalisz (Trzyniec), 2. Szymon Wróbel (Mysłowice), 3. Magdalena Sabela (Gnojnik); (kat. 12-15 lat): 1. Katarzyna Hupka (Wędrzyń), 2. Michał Firla (Gnojnik); (młodzież 16-21 lat): 1. Urszula Jachnicka (Czeski Cieszyn), 3. Paulina Waszut (Wiśla), Agata Wołoszyńska (Dobrzeń Wielki)
Duety: 1. Jolanta Niedoba i Magdalena Suchanek (Jabłonków) oraz Renata Bongilaj i Anna Gociek (Wędrzyń)
Grupy wokalne: 1. Zespół Pieśni Regionalnej „Ochaby Małe” (Ochaby Małe), 2. „Wiolinki na ludowo” (Bystrzyca), 3. „Mały Chorzów” (Chorzów); Kat. 12-15 lat: 1. „Crescendo na ludowo” (Bystrzyca)
Zespoły instrumentalno-wokalne: (kat. 12-15 lat): 1. Zespół „Torka” (Jabłonków), 2. Zespół „Gagatki” (Dobrzeń Wielki); (kat. 16-21 lat): 1. Zespół Akordeonistów MDK „Bogucice-Zawodzie” (Katowice).

Złot młodzi w Wiśle: »Nie« dla bylejakości

„Nie lura a kultura” – pod takim hasłem przez trzy dni w Wiśle odbywał się Ogólnopolski Zjazd Młodzi Ewangelickiej. Na program złożyły się panele dyskusyjne, happeningi, wycieczki po mieście i okolicach, a także nabożeństwa. W zjeździe uczestniczyło około 1000 osób, niekoniciecznie – wbrew nazwie – młodych.

– Po raz pierwszy zaproponowaliśmy formułę otwartą, w której mogli wziąć udział także rodzice uczestników, dorośli – powiedziała Bożena Gienza z Centrum Misji i Ewangelizacji w Dzięgielowie, które współorganizowało OZME. – Postawiliśmy na hasło „Nie lura a kultura”, żeby zwrócić uwagę to, co ważne w naszym życiu. Mamy nadzieję, że lu-

dzie wyjadą z Wisły z przeświadczeniem, że szkoda marnować czas na byle jakie życie. Chcieliśmy powiedzieć głośno „nie” dla rzeczy nijakich, byle jakich.

W Polsce żyje dziś około 85 tysięcy ewangelików, połowa z nich na Śląsku Cieszyńskim. Do Wisły przyjechali także wierni z mało licznych zborów. Na przykład ze Słupska, gdzie miejscowa parafia liczy 235 wiernych.

– Czuję się w Wiśle dobrze, bo pochodzę z pobliskich Żor, a korzenie mojej żony są w Ustroniu. Młodzi mają chyba podobne odczucia, bo tutaj są w większej grupie ewangelików. Na co dzień tego nie mają, u nas w klasach ewangelikami są pojedyncze osoby. Myślę, że jest to dla nich pozy-



Fot. www.ox.pl

Przez trzy dni Wisłą rządzą młodzi.

tywne naładowanie energii tożsamości – powiedział ks. Wojciech Froehlich, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Słupsku. Zapytaliśmy, jak rozumie przesłanie płynące z OZME.

– Nie da się ukryć, że na świecie jest coraz więcej lury. Dlatego tak ważne jest pokazywanie młodym, co oznacza kultura, czym jest dobra muzyka, wartościowe słowo – odpowiedział duchowny ewangelicki.

– Powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że kultura jest niesamowicie powiązana z naszą pobożnością. Już w XVIII czy XIX wieku zachodziły pewne podobieństwa między nimi, później próbowano to rozdzielić – stwierdził inny gość z daleka, ksiądz Krystian Borowski z Giżycka na Mazurach. (wot)

WIELKA LEKCJA ZARZĄDZANIA I MARKETINGU ZA NAMI

Pożar kontrolowany »Gimpla«

Nietypowe popołudnie w murach swojej szkoły mają za sobą gimnazjaliści z Czeskiego Cieszyna. Przed tygodniem, w ciągu kilku godzin, mieli okazję do wysłuchania ciekawego wykładu, potańczenia, degustacji potraw, wyrażenia ekspresji artystycznych, posłuchania dobrej muzyki... Co najważniejsze, wszystkie te atrakcje przygotowali sobie sami...

O zaangażowaniu zaolziańskiej placówki w program tzw. „Małych grantów”, finansowany przez T-Mobile, pisaliśmy już na łamach naszej gazety kilkakrotnie. Jednak tak wielkie nagromadzenie wydarzeń w jednym dniu nigdy wcześniej nie miało miejsca. – Od początku zakładaliśmy, iż centralny projekt „Małych grantów” w gimnazjum – nazwany „Podpalamy szkołę” – będzie się odbywał właśnie w jednym dniu – wyjaśniał Roman Zemene, koordynator projektu z ramienia grona pedagogicznego. Padło na 27 września, a z uwagi na fakt, iż środa była dniem wolnym od nauki, zabawa pierwotnie miała się przeciągnąć aż do rana. – Ostatecznie jednak zdecydowaliśmy, że skończymy o 22.00 – doprecyzował Zemene.

Całe wydarzenie rozpoczęło się od ciekawego wykładu Waldemara Wałacha, jednego z założycieli firmy Walmart, laureata nagrody Przedsiębiorca Roku w Republice Czeskiej. – To mój debiut w roli

wykładowcy – przyznał Waldemar Wałach. – Mój syn, który zajmuje się przygotowaniem dzisiejszego programu, poprosił mnie już pół roku temu o przygotowanie się do tej prelekcji. Jednak później była ona kilkakrotnie odkładana i dopiero dwa tygodnie temu zapowiedział mi, że już na pewno się odbędzie. Pech chciał, że przez ten czas miałem akurat bardzo dużo zajęć, więc nie zdołałem się specjalnie przygotować – przekonywał biznesmen. Tłumaczenia te okazały się jednak nieuzasadnione, gdyż młodzież przyjęła jego wystąpienie bardzo entuzjastycznie, nie szczędząc na koniec trafnych (jak przyznał sam prelegent) pytań.

W rolach głównych pozostałej części popołudnia wystąpili już tylko i wyłącznie gimnazjaliści. I tak na przykład na korytarzu przed dyrekcją można było pokiwać się w rytm muzyki. Z tym, że nie chodziło o zwykłą dyskotekę czy dancing, a o maraton taneczny. – Bardzo lubimy tańczyć i wpadliśmy z koleżanką na pomysł zorganizowania tego rodzaju wydarzenia – powiedziała Agata Bulawa z 4B, główna koordynatorka projektu. – Będziemy oceniać oryginalność pary, wytrzymałość czasową, do punktacji zaliczymy także wyniki poszczególnych konkursów, znanych m.in. z balów – dodała.

Po przebyciu maratonu trzeba się posilić. Z pomocą pospieszyli więc pomysłodawcy kolejnego projektu, tym razem kulinarnego. Jego głównym bohaterem był ziemniak, który na przeróżne sposoby opracowywany był przez trzy zespoły gimnazjalistów w wypożyczonych na tę okazję od podstawówki kuchni. – Przygotowujemy tradycyjną po-



Gimnazjalny Jam Stage.

trawę – ziemniaki z cebulką i kiszką – tłumaczyła Joanna Kowala z 4B, podsmażając w garnku cebulkę. Obok szef drugiego zespołu, Szymon Filipek z 2C, smażył na patelni placki. – Często przygotowuję tę potrawę w domu, po prostu bardzo mi smakuje – twierdził. – To są stryki z mięsem i serem – przedstawiła z kolei dzieło swojej ekipy Ewa Dorda z 1A. – Na razie dochodzą do nas głosy, że wszystkim smakuje – przekonywała.

Uczniowie o zacięciu artystycznym mieli we wtorek istne święto. Przebiegać mogli w ofertach pla-

stycznych, fotograficznych i muzycznych. Szczególnie entuzjaści ostatniej z wymienionych dziedzin sztuki liczyć mogli na niemałe wrażenia. W jednej z klas językowych przygotowano Jam Stage, a więc miejsce do improwizacji. – Osób muzycznych w gimnazjum nie brakuje, stąd pomysł przyniesienia instrumentów i udostępnienia ich wszystkim, którzy chcieliby z nami wspólnie zagrać – zapowiadali Piotr Cienciąła z 4B i Daniel Sniegon z 3A, członkowie zespołu gimnazjalnego, który tego dnia wystąpił także na scenie. Swoją premierę w charakterze sali koncer-

towej odbyła bowiem tego dnia gimnazjalna hala sportowa.

By nie pozostać dłużnym dosyć gorąco kojarzącej się nazwie gimnazjalnego wydarzenia, na jego zakończenie odbył się pokaz tańca z ogniem, w wykonaniu grupy Nightfire, złożonej z absolwentów „Gimpla”. – Chyłę czoła przed uczniami, którzy zaangażowali się w te projekty. To dla nich wielka lekcja z zarządzania, marketingu i widać, że bardzo dobrze poradzi sobie z tym wyzwaniem – podsumował „Małe granty” dyrektor placówki, Andrzej Bizoń. **WITOLD BIERNAT**



W kuchni królował ziemniak.

Mają wiele do zaoferowania

O gofrach, które spełniają marzenia i przełamaniu stereotypów rozmawiamy z Bartłomiejem Frankiem, terapeutą zajęciowym Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Cieszynie.

Rozmawiamy przy okazji przedsięwzięcia nazwanego „Gofry jak marzenie”. To dosyć ciekawy pomysł, bo przecież gofry kojarzą się bardziej z czymś pospolitym niż dobroczynnym.

Dla nas gofry kojarzą się przede wszystkim z czymś pysznym, słodkim. Gdy dojdzie do tego jeszcze dobra pogoda, tak jak dzisiaj, to po prostu aż się chce taką przekąskę zjeść. Natomiast w centrum tego wydarzenia nie znajdują się gofry, tylko osoby niepełnosprawne i ich umiejętności. Zwracamy uwagę, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną mają nam także coś do zaoferowania, łamiemy stereotyp takiej osoby, jako kogoś wymagającego bezustannej pomocy lub



Bartłomiej Franek

człowieka, którego trzeba się obawiać. Przekonujemy, że osoba niepełnosprawna jest w stanie zaoferować nam coś fajnego, ciekawego.

A przy okazji dochód ze sprzedaży gofrów przeznaczony jest na szczególny cel...

Rzeczywiście, przeznaczymy go na budowę nowego ośrodka w Bażanowicach. Obecnie jesteśmy dumni z nabycia 5,5 hektara dodatkowych gruntów wokół zameczku, a tamtejsza była mleczarnia w całkiem niedługim czasie może się przemienić w piękną restaurację. Pomysłów mamy oczywiście więcej, choć nie wiemy jeszcze dokładnie, co znajdzie się tam ostatecznie. Jedno jest pewne – będzie to ośrodek, w którym zajmować będziemy się osobami niepełnosprawnymi od urodzenia do wieku starczego. Po ukończeniu szkoły nasi podopieczni mają tam pracować, np. właśnie we wspomnianej restauracji, kuchni czy hotelu.

Powróćmy jeszcze na chwilę do dzisiejszych gofrów. One rzeczywiście w całości przygotowane są przez osoby niepełnosprawne?

Tak, nasi wychowankowie sami ucierają jajka, dodają mąki, cu-

kru, przygotowują masę, zaś ci z podopiecznych, którzy posiadają książeczki sanitarne, sprzedają je na rynku.

Klientów nie brakuje?

Na szczęście nie. Jest środa, a więc mamy sporo klientów zza granicy, tak więc można powiedzieć, że Czeši budują nasz ośrodek (śmiech). Dzisiaj zrobiliśmy dłuższą imprezę, trwającą cztery godziny. Dwa miesiące temu wyszliśmy na rynek serwując placki ziemniaczane. Trwało to około godziny, a po zakończeniu na naszym profilu na Facebooku ukazały się komentarze chwalcące tę inicjatywę, ale mówiące o tym, że cała akcja trwała zbyt krótko. Dlatego też postanowiliśmy tutaj wrócić i pokazywać się w miarę regularnie co jakiś czas. I tak już 20 października po raz kolejny oferować będziemy placki ziemniaczane, gdyż na pewno będzie chłodniej, a ciepły posiłek dobrze zrobi niejednemu przechodniowi.

Skoro mowa była o granicy – czy wasz ośrodek współpracuje z podobnymi organizacjami w Republice Czeskiej, wymieniacie się pomysłami?

Po czeskiej stronie działa bardzo podobne stowarzyszenie – chrześcijańskie przedszkole, szkoła podstawowa i średnia w Czeskim Cieszynie. Zawsze chętnie zapraszamy się nawzajem na nasze imprezy, co roku są u nas na Dniu Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną i w ten sposób wspólnie pokazujemy możliwości osób niepełnosprawnych.

Natomiast co do pomysłów, to ten z goframi jest akurat naszym autorskim projektem, myślę, że wiele podobnych organizacji będzie z niego czerpać. Poza tym wiele nowości pojawia się w innych kołach Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. W ten sposób uczymy się od siebie nawzajem.

Rozmawiał: WITOLD BIERNAT

»Złoty Rajd« w złotym słońcu

Ekipy z pięciu polskich szkół z Zaolzia walczyły w tym roku o zwycięstwo w „Złotym Rajdzie”, organizowanym tradycyjnie przez Klub Kultury w Trzyniecu. Drużyny składające się z uczniów, nauczycieli i krewnych uczniów wyruszyły w sobotę rano piechotą lub na rowerach do ośrodka wczasowego na Pasieczkach w Koszarzyskach, gdzie czekały na nich kolejne konkursy.

– Były trzy trasy ze startem w Gródku, Bystrzycy i Wędryni oraz specjalna trasa dla ekip z Milikowa i Koszarzysk, które zjechały na dół na Krzywą i stamtąd wracały pod górę. Długość tras wynosiła od 8 do 13 km, były spore różnice wzniesień – bo trzeba było zaliczyć Zorómbek, przełęcz pod Oстрыm, lecz dzisiaj było sucho, przyjemnie, choć nie za gorąco, więc uczestnikom nie sprawiało to żadnych trudności. Zgłoszonych było ok. 140 osób, kolejne dołączyły jeszcze na starcie – opisał turystyczne zmagania ekip kierownik sztabu organizacyjnego, Tadeusz Wantuła.

Zgodnie z regulaminem, punkty przyznawane były tylko uczestnikom na rowerach. Im więcej rowerzystów wystawiła dana szkoła i im trudniejszą pokonywali trasę, tym więcej punktów wywalczyli dla swej drużyny. Mariola Stonawska z Czeskiego Cieszyna wyruszyła na trasę z dwumiesięczną córeczką w przyczepie rowerowej. – W zeszłym roku był tylko mąż z synami, w tym roku jesteśmy całą rodziną – powiedziała



Drużyna trzyniecka wracała z Pasieczek w dobrym humorze. W kategorii szkół pełnych zajęła pierwsze miejsce.

Fot. DANUTA CHLUP

naszej gazecie. Na rowerach wyruszyła również rodzina Haratyków z

Milikowa. Jechali rodzice i siedmioletni syn, jego dwuletnia siostrzyczka

podróżowała w foteliku. – Bardzo nam się podobało, trasa dla rowerzy-

stów nie była zbyt długa i nawet była dosyć łatwa – powiedziała naszej gazecie Monika Haratyk.

W ośrodku na Pasieczkach drużyny musiały wykazać się umiejętnościami kulinarnymi, przyrządzając potrawy z grilla, do których uprzednio należało przygotować opis, mierzyły siły w przeciąganiu liną, sztafecie kolarskiej w lesie, a także musiały się popisać krótkim programem artystycznym. Po podliczeniu punktów okazało się, że pojedynk szkół małoklasowych wygrała PSP w Milikowie (drugie były Koszarzyska), w kategorii szkół pełnych najlepsza okazała się szkoła trzyniecka, drugie miejsce zajął Czeski Cieszyn, trzecia była Wędrynia. W konkursie kulinarnym i przeciąganiu liną najlepiej radził sobie Milików, w artystycznym – Cz. Cieszyn, sztafecie – Trzaniec, zaś najwięcej punktów za uczestników na rowerach zdobyły Koszarzyska. Przewidziano również nagrodę dla najstarszego i najmłodszego zawodnika na rowerze. Otrzymali je 45-letni Jacek Štirba z Cz. Cieszyna i 4-letni Paweł Borski z Milikowa. (dc)

Co czytasz? – czyli godzina »coolturałna«

Czeskocieszyńska Czytelnia i Kawiarnia Literacka „Noiva” przygotowała dla młodych Zaolziaków zarówno polskiej, jak i czeskiej narodowości nową kulturalną inicjatywę. Chodzi o cykl spotkań dyskusyjnych z ważnymi osobistościami mieszkającymi czy wywodzącymi się z Olzy lub z całego regionu morawsko-śląskiego, zwłaszcza ludźmi parającymi się piórem, z którymi dyskutować będą uczniowie czeskocieszyńskich szkół średnich.

Inicjatywa otrzymała nazwę „Co czytasz? – czyli godzina »coolturałna«” („Co čtete? – aneb coolturní hodina”), a goście opowiadać będą podczas spotkań o swoich lekturach. – Wyniki badań międzynarodowych wskazują na to, że ludzie, zwłaszcza młodzi, coraz rzadziej sięgają po książkę, mamy do czynienia właściwie ze swego rodzaju wtórnym



Bohaterką pierwszego ze spotkań „coolturałnych” w „Noivie” była w ubiegły piątek poetka Renata Putzlacher (pierwsza z lewej).

Fot. ARC

analfabetyzmem. Dlatego postanowiliśmy zorganizować serię spotkań, podczas których do sięgnięcia po książkę zachęcaliby młodzież wybit-

ni przedstawiciele naszego regionu. A przy okazji młodzi ludzie nauczą się słuchać i dyskutować. Fajnym zaś miejscem do tego typu spotkań jest

właśnie kawiarnia „Noiva” – powiedziała nam Halina Klimsza, pracownica Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie i jedna z organizatorek serii „coolturałnych” spotkań.

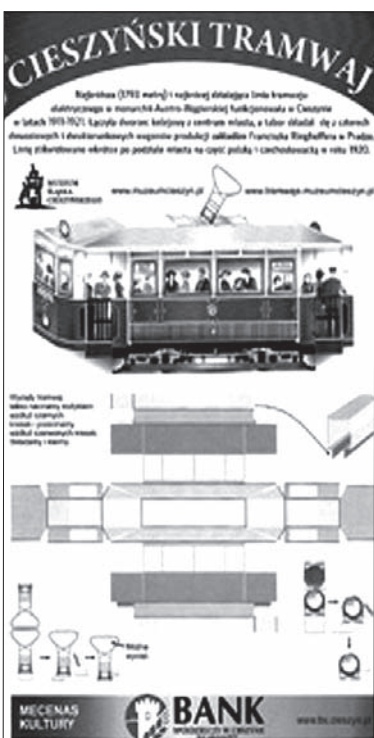
Pierwsze z cyklu spotkań odbyło się w ubiegły piątek, a jego bohaterką była poetka Renata Putzlacher. – Zaproszono mnie jako pierwszą chyba dlatego, że jestem jak gdyby „matką duchową” kawiarni AVION, „której nie ma...”, a także „Noivy” – wyjaśniła nam mieszkająca obecnie w Brnie zaolziańska autorka. Opowiadała młodym Zaolziakom o swoich lekturach od dzieciństwa aż do dnia dzisiejszego i polecała je młodzieży. – Zrobiłam taką wycieczkę literacką: od „Godek Śląskich” Józefa Ondrusza, przez „Matego księcia” Antoine’a de Saint-Exupéry’ego, „Anię z Zielonego Wzgórza” Lucy Maud Montgomery, aż po „Mistrza

i Małgorzatę” Michaiła Bułhakowa, która była właściwie książką mojego życia. A na pytanie, co leży obecnie na moim stoliku nocnym, odpowiedziałam, że książka „Czesław Miłosz. Biografia” Andrzeja Franaszka – dodała Renata Putzlacher.

Bohaterem kolejnego spotkania, które w „Noivie” odbędzie się w połowie października, będzie ostrawski poeta i literaturoznawca Petr Hruška, znany zaolziańskim miłośnikom poezji z wielu polsko-czeskich spotkań poetyckich. Zaproszenie przyjęli też już reżyser Radovan Lipus (jeden z twórców głośnego spektaklu muzycznego „Těšínské nebo – Cieszyńskie nebo” czy telewizyjnego cyklu „Šumná města”), a także Janusz Klimsza, reżyser Teatru Narodowego Morawsko-Śląskiego w Ostrawie, a wcześniej Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego. (kor)

Sklej cieszyński tramwaj

W tym roku mija sto lat od uruchomienia cieszyńskiej linii tramwajowej (i dziewięćdziesiąt lat od jej likwidacji). Z tej okazji przygotowano kilka imprez i inicjatyw, które wpisują się w obchody stulecia. Jedną z nich jest wydanie kartonowego modelu cieszyńskiego tramwaju do sklejania. Wydanie umożliwiła dotacja Banku Spółdzielczego w Cieszynie. Model można zakupić w kiosku Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. To wspaniały prezent nie tylko dla najmłodszych, ale dla wszystkich miłośników historii stolicy Śląska Cieszyńskiego. (kor)



Fot. ARC

Zorka Project tym razem w Pradze

Nazwiska dwóch młodych warszawianek, Moniki Berezkiej i Moniki Redzisz, dobrze są znane mieszkańcom nadolziańskiego regionu. Te dwie młode kobiety, tworzące duet fotograficzny Zorka Project, przygotowały przed dwoma laty wystawę pn. „Tożsamość. Zaolzie”. Stało się tak w ramach projektu „XX wiek na Zaolziu”, realizowanego przez Ośrodek Karta.

W tym roku Moniki Berezka i Redzisz zaintrygują nas kolejną wystawą. Tym razem ich projekt nosi nazwę „Przeciętni. Czesi i Polacy”. Wystawa to cykl portretów i wywiadów z ludźmi, którzy sami siebie uważają za „przeciętnych” i sami zgłosili chęć wzięcia udziału w unikatowym projekcie fotoreporterskim Zorki Project. Jacy są przeciętni Czesi i Polacy? Różnią się od siebie? I czy są naprawdę przeciętni? Przekonać się o tym będzie można od 7 października do 12 grudnia w Pradze na wystawie, której czeska część zainstalowana zostanie w kawiarni Krásný Ztráty, polska zaś w galerii Instytutu Polskiego.

Wernisaż wystawy poprowadzi 7 października znany publicysta i pisarz Mariusz Szczygieł. (kor)



Jedno ze zdjęć z wystawy duetu Zorka Project: „Przeciętni. Czesi i Polacy”.

Fot. ZORKA PROJECT

WSPOMNIENIA



Dnia 3 października minęła 20. rocznica śmierci

śp. EWALDA JURCZYKA

z Karwiny-Frysztatu. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. RK-176



Kto w sercu żyje, nie umiera...

3. 10. 2011 minęła 5. bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej Żony, Mamy, Babcy, Siostry i Cioci

śp. WANDY LISZOK

z Karwiny-Nowego Miasta. O chwilę wspomnień proszą mąż i najbliższa rodzina. RK-184

NEKROLOGI



*Chciałbym już zamknąć dzień na klucz,
jak doczytaną księgę,
owinąć się czarną ciszą
i zasnąć na potęgę.* L. Staff

W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że odszedł od nas na zawsze nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek

śp. JOSEF KALINA

zamieszkały w Orłowej-Porębie. Jego dobre i łaskawe serce umilkło 2. 10. 2011 w wieku 65 lat. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 7. 10. o godz. 14.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Dąbrowie. W smutku pograżona rodzina. GL-637



*Na tych ścieżkach nie spotkasz nikogo,
echa kroków tych, co odeszli.
Ktoś, co w sercu żalu nie mógł zmieścić
poszedł i nie wrócił już tą drogą.* H. Jasiczek

W głębokim żalu pograżeni zawiadamiamy, że w dniu 30 września 2011 zmarła po ciężkiej chorobie nasza Kochana Ciocia, Kuzynka, Krewna, Koleżanka

śp. WANDA CEJNAR

z domu Konieczna, długoletni kierownik literacki Teatru Cieszyńskiego. Pożegnanie Zmarłej odbędzie się w piątek 7 października 2011 o godz. 15.00 w kościele ewangelickim Na Niwach w Czeskim Cieszynie. Zasmucona rodzina. AD-112

CO W KINACH

KARWINA – Centrum: Szeffowice wrogowie (4, 5, godz. 17.45); Drive

(4, 5, godz. 20.00); **TRZYNIEC** – Kosmos: Columbiana (4, 5, godz. 17.30, 20.00); **JABŁONKÓW** – Pokój: Smerfy (5, godz. 17.00);

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy tak licznie przyszli pożegnać naszego Drogiego Zmarłego

śp. inż. JANA CYMORKA

Dziękujemy ks. Kokotkowi za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego. Dziękujemy za solowy śpiew ks. Kujawie oraz chórowi kościelnemu, przedstawicielom „Beskidu Śląskiego”, Kongresowi Polaków, PZKO i innych organizacji, sąsiadom, znajomym. Szczególne podziękowania składamy koleżankom, kolegom z gimnazjum. Dziękujemy za złożone wyrazy współczucia oraz kwiaty. Zasmucona rodzina. GL-633

*Przyjeliście Mnie z miłością i radością.
Po pięknym, krótkim życiu
idę w kraj wiecznej szczęśliwości...*

Z wyrazami głębokiego żalu po odejściu

IZABELKI RASZYK

Rodzicom, Bratu, Dziadkom i Rodzinie za tak pięknie okazywane i czynione rodzicielstwo składamy wyrazy wielkiego szacunku. Niechaj Dobro Najwyższego towarzyszy Wam stale i daje siłę w trudnych chwilach. Członkowie i Zarząd MK PZKO Piotrowice. GL-634

Ciche złożenie kwiatów i ciche towarzyszenie w uroczystościach pożegnalnych

IZABELKI RASZYK

są niewystarczającym sposobem wyrażenia współczucia. Tą drogą – Rodzicom, Bratu, Dziadkom i Rodzinie przekazuję przeprosiny za brak oficjalnie złożonych kondolencji w imieniu MK PZKO Piotrowice. Jadwiga Karolczyk – Prezes. GL-635

CIESZYN – Piast: Bitwa Warszawska (4, 5, godz. 15.00, 17.30, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.

POLSKIE AUDYCJE: Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz, po-pt: godz. 19.00; nie: godz. 18.30.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie 5. 10. o godz. 15.00 do Domu PZKO. **BYSTRZYCA** – Klub Seniora przy MK PZKO zaprasza 5. 10. o godz. 17.00 na spotkanie i prelekcję „Podróże po świecie” do Domu PZKO.

CZ. CIESZYN – Biblioteka Miejska przy ul. Havlička zaprasza na prelekcję z cyklu Podróże bliskie i

dalekie w piątek 7. 10. o godz. 17.00. Wrażeniami z podróży „Od Bangkoku do Hongkongu” podzieli się Ludmiła Potysz.

HAWIERZÓW-MIASTO – Klub Emerytów zaprasza na spotkanie klubowe 6. 10. o godz. 15.00 do świetlicy przy ul. Matuszka 2.

JABŁONKÓW – Klub Seniora przy MK PZKO zaprasza wszystkich 5. 10. o godz. 17.00 na prelekcję Zbigniewa Sikory o podróży wokół jeziora Bajkał do Domu PZKO.

MIEDZYGENERACYJNY UNIWERSYTET REGIONALNY PZKO – Zaprasza 6. 10. o godz. 17.00 na wykład MUDr. Stefana Ruckiego pt. „Kiedy chronić życie?” do auli Gimnazjum Polskiego w Cz. Cieszynie.

KARWINA – Zapraszamy absolwentów szkoły przemysłowej w Karwinie-Kopalniach klasa 4P

PŁASKIE DACHY
Gwarancja do 10 lat
Remonty płaskich dachów
Tel. +48 601 532 642,
+48 33 852 56 08

wychowawcy inż. Wł. Pasza (lata 1953-1957) na spotkanie koleżeńskie 7. 10. o godz. 14.00 do hotelu Na Frysztańskiej w Karwinie-Frysztacie.

KOMITET ORGANIZACYJNY ROKU MORCINKA – Spotyka się jutro o godz. 15.00 w Domu PZKO Karwina-Raj

ODDZIAŁ LITERATURY POLSKIEJ BIBLIOTEKI REGIONALNEJ W KARWINIE – Zaprasza wszystkie dzieci z opiekunami w środę 5. 10. o godz. 16.00 do biblioteki na Rynku Masaryka na kolejne spotkanie z literaturą. Aktorka SP Teatru Cieszyńskiego, Halina Paseková, przeczyta z okazji 100. rocznicy urodzin Czesława Janczarskiego fragmenty „Misia Uszatka”.

WYSTAWY

MIEJSKI DOM KULTURY w Karwinie, sala MÁNESA: do 26. 10. wystawa Stanisława Filipa pt. „Dłutem malowane”. Czynna: po, śr, pt: 9-15, wt, cz: 9-19.

MUZEUUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 20. 11. wystawa pt. „Siedziby szlacheckie na Śląsku Cieszyńskim”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Hawierzowie, Robotnicza 14:** do 23. 10. wystawa pt. „Kultura stołowania, czyli jak dawniej biesiadowano”; stała ekspozycja pt. „Środki płatnicze na Śląsku Cieszyńskim”. Czynna: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

OFERTY

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel.: 0048 605 255 770. GL-419

Odeszła Wanda Cejnar

W sobotę rano dotarła do nas smutna wiadomość. W piątek 30 września zmarła Wanda Cejnar, długoletni kierownik literacki Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

Wraz z mężem, scenografem Władysławem Cejnarem, była związana z zespołem przez dziesiątki lat. Zmarła na tydzień przed jubileuszem 60-lecia zespołu, który tak kochała. Pięć lat temu napisała obszerny tekst do biuletynu z okazji 55. urodzin Sceny. Nazwała go symbolicznie: „Spowiedź ostatniej szansy”. – Dlaczego taki tytuł? Bo to jest może ostatnia szansa w moim życiu, żeby powiedzieć to, o czym przez wiele lat się nie mówiło – pisała Wanda Cejnar. – Wraz z mężem, Władysławem Cejnarem, należeliśmy do tej generacji, która po ukończeniu wyższych uczelni, obojętnie polskich czy czeskich, powracała na Zaolzie. Gnała nas tęsknota jakby do ziemi obiecanej i nieprzeparta chęć zużytkowania nabytej wiedzy dla wzmocnienia pozycji społecznej

i intelektualnej zaolziańskiej społeczności – wspominała.

– Przeżyłam sześciu dyrektorów teatru i siedmiu kierowników artystycznych Sceny Polskiej. Obejrzałam 332 premiery Sceny Polskiej i byłam świadkiem jej inauguracyjnej premiery w 1951 roku. W teatrze poznałam mojego męża, scenografa Władysława Cejnara. (...) Scena Polska dojrzała i zaczęła odnosić z trudem wypracowane sukcesy. Razem ze Sceną dojrzała też publiczność. Stała się bardziej wymagająca i krytyczna. (...) I tak bym mogła w nieskończoność ciągnąć łańcuch tych to ciemniejszych, to jaśniejszych wspomnień. O Scenie Polskiej myślę jednak wciąż jako o swoim jedynym dziecku, czasami krnąbrnym i nieznośnym, ale zawsze bardzo kochanym... – kończyła przed pięcioma laty swój tekst Wanda Cejnar.

Smutna wiadomość dotarła też do Brna, do poetki Renaty Putzlacher, która w 1989 roku przejmowała od

Wandy Cejnar pałeczkę kierownika literackiego Sceny Polskiej. – Z panią Wandą Cejnar po raz pierwszy zetknęłam się osobiście w 1988 roku, kiedy kończyłam studia polonistyczne w Krakowie i oczyma wyobraźni widziałam już siebie w roli „Siłaczki” w jednej z zaolziańskich szkół. Stało się jednak inaczej. Pani Wanda, pełniąc od wielu lat funkcję kierownika literackiego Sceny Polskiej i powoli szukając swojej następczyni, postanowiła zaryzykować i wtajemniczyć mnie w arkanach tej profesji. I tak w 1989 roku rozpoczęła się moja wieloletnia przygoda z teatrem, a raczej (tak mówiono w tonie podniosłym przy okazji jubileuszy) z jedyną tego rodzaju sceną na świecie. W tym miesiącu obchodzimy jubileusz 60-lecia Sceny Polskiej i, niestety, już się nie spotkamy z kolejną osobą, dla której była ona najważniejszym miejscem na ziemi – napisała do nas Renata Putzlacher.

Z kolei przyjaciółka śp. Wandy Cejnar, Janina Kowalska, wspomina



Fot. ARC

nała w niedzielę: – Trudno mi pisać o Wandzie w czasie przeszłym. Przyjaźniłyśmy się bowiem od wielu lat, począwszy od gimnazjum orłowskiego, potem mieszkając we wspólnym pokoju na studiach w Brnie i wreszcie pracując zawodowo w Czeskim Cieszynie, ona w teatrze, ja w redakcji. Zawsze, podobnie jak wiele innych osób, mogłam liczyć na jej pomoc, życzliwość, mądre rady. Gdy kilka dni temu trzymałam ją

za wychudłą, zimną rękę i ocierałam spocone czoło, przeczuwałam, że odchodzi. Może mnie poznała, ale już się nie uśmiechnęła... Dziwnym zbiegiem okoliczności dwa dni później ścinałszy w ogrodzie drzewa. Jedno z nich z hukiem przewróciło się w moją stronę. Wanda – przemknęło mi przez myśl. I rzeczywiście. W ostatnim dniu września o tym samym czasie Wanda i drzewo zakończyły swe życie... (kor)

